Nr. 22 Nakład 2000 egz. WĄBRZEŹNO, dnia 21 listopada 1929 r. Telefon nr. 69. Rok I.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżk

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! W jedności siła!

Nasze stanowisko.

Pisma obozu rządowego, jakby na komendę starają się wmówić w tych, którzy je czytają, że istnieje sojusz wszystkich stronnictw polskich, a nawet niektórych mniejszości, przeciwko obecnemu rządowi. W imię prawdy należy stwierdzić, że Stronnictwo Narodowe od początku istnienia obecnego sejmu występuje zawsze samodzielnie, zgodnie ze swoim programem. Zasady programu nakazywały posłom narodowym domagać się z powodu nadmiernego nacisku podatkowego oszczędności i obrony poszanowania istniejących ustaw. Temu to należy przypisać, iż w sejmie i pismach narodowych zwalczaliśmy stanowczo wszelkie nieprawości i nadużycia, musieliśmy stanowczo występować przeciwko wszelkim przekroczeniom budżetu, jako niezgodnym z ustawą skarbową. Występowaliśmy także w obronie praw Kościoła katolickiego i w obronie zasady, że naród polski jest gospodarzem tej ziemi. Przypomnieć należy, że przez dłuższy czas w sejmie, kiedy prezesem rady ministrów był prof. Bartel, inne polskie stronnictwa łudziły się, że z nim się dogadają. Stronnictwo Narodowe swojem jasnem stanowiskiem doprowadziło wreszcie do tego, że nie tylko stronnictwa umiarkowane, ale także lewica, widząc skutki złej gospodarki, uważa za wskazane przeciw niej wystąpić. Dlatego też wszelkie opowiadania o jakimś spisku wszystkich przeciwko obecnemu rządowi są rzucaniem piasku w oczy. Nic innego, tylko wielka ilość błędów obecnego sposobu rządzenia musiała doprowadzić do tego, że nawet dawni przyjaciele stanęli przeciwko sobie.

Nic nie pomoże wmawianie w społeczeństwo, że partyjnictwo dobiera się ostro do obecnego rządowego poto, aby dorwać się za wszelką cenę do władzy. Szerokie koła społeczeństwa dobrze to rozumieją i dlatego też żadne zaklęcia prezesa sejmowej „jedynki" nie pomogą, aby posłowie wywołali zaufanie ludności do rządu. Obywatel już dziś nie uwierzy, że odroczenie sejmu na dni trzydzieści odbyło się dlatego, aby uspokoić wzburzone umysły posłów i umożliwić w grudniu spokojną pracę. Jeżeli się chce zgodnie z obowiązującem prawem współpracy z sejmem, to nie zapowiada się w swoich pismach, że sejmowi pozwoli się tylko na rozpatrywanie budżetu i rozprawę o zmianie konstytucji, tylko oddaje się przedstawicielstwu narodowemu do załatwienia te wszystkie sprawy, które są ważne i pilne i do sejmu należą.

Społeczeństwo domaga się, aby sejm dokładnie rozpatrzył przyczynę ciężkiego położenia gospodarczego i wskazał drogi naprawy. Najwyższa Izba Kontroli Państwa nie poto przedkłada sejmowi dokładne sprawozdanie z kontroli gospodarki rządowej, ażeby sejm nie miał obowiązku niem się zająć. W sprawozdaniach, które sejmowi przedłożono, Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że ona bez zgody sejmu zgodnie z ustawą obowiązującą, nie może zatwierdzić przekroczeń budżetowych w ostatnich latach. Jak wiadomo, sprawa wydania bez zgody sejmu wielkiej sumy, bo 571 miljonów z r. 1927, będzie już rozpatrywana przez Trybunał Stanu, a także i za ostatni rok przekroczenia wynoszą sumę 30 miljonów. Przedstawicielstwo narodowe zgodzić się nie może, ażeby rząd na własną rękę, bez zgody sejmu, zawierał umowy z Niemcami, zrzekając się praw przysługujących nam z traktatu Wersalskiego, mianowicie, przerwy wykupywanie ziem z rąk kolonistów niemieckich, osiedlonych w Poznańskiem i Pomorzu na ziemi polskiej, gwałtem z rąk polskich wywłaszczonej przez rząd pruski. Wszelkie umowy z Niemcami, które nie dają Polsce korzyści, ale jeszcze umożliwiają im osiedlanie się w Polsce są niedopuszczalne. Tak samo udzielania wielkich przywilejów kapitałowi zagranicznemu, tak zw. spółce Harrimana, bez zgody sejmu miejsca mieć nie może.

Wnioski Klubu Narodowego zmierzające do naprawy regulaminu sejmowego i uproszczenia prac sejmu, jak również w sprawie naprawy opłakanych stosunków w rolnictwie, wskazują, że Stronnictwo Narodowe miało na celu rzetelną i uczciwą pracę, a odraczanie sejmu tej pracy przeszkadza. Poco to wmawiać w ludzi, że się chce naprawy konstytucji, kiedy nie pozwala się pracować sejmowi nad wnioskami w tej sprawie. Z każdym dniem społeczeństwo ma coraz jaśniejszy sąd, co o tem myśleć. Zalecanie narodowi, jak to czynią jedynkarze, rządzenia bez sejmu, rozumiane jest w narodzie jako wyraźna szkoda wyrządzona Polsce.

Stronnictwo Narodowe nie było i nie jest zwolennikiem tego, aby w Polsce istniały przywileje sejmu, aby nie było w Polsce silnego rządu, ale kiedy was, ponieważ szliście z lewicą, nie było stać na to, żeby po przewrocie majowym stworzyć nowe, lepsze prawo, to dziś wszyscy w Polsce muszą bronić praw takich jakie są, lepsze, rządy pod panowaniem złych praw, niż praw żadnych.

K. Wierczak,
poseł na sejm.

Dwa okropne wypadki samochodowe

pod Grupą i pod Wągrowcem. — Dwie osoby straciły życie, dwie inne odniosły ciężkie rany.

Grudziądz, 18. 11. Tel. wł.

Wczoraj wieczorem na szosie pomiędzy Grupą a Słupem doszło do strasznego wypadku. Jadący samochodem firmy „Siew" z Grudziądza szofer Krzemiński zauważył w pewnej chwili w ciemnościach sylwetkę jeźdźca i skręcił w bok, aby go wyminąć. Niestety nie zauważył, że z przeciwnej strony nadjeżdża wóz, zaprzężony w parę koni i powożony przez rolnika Grabowskiego z Gruty.

Auto wpadło na wóz. Dyszel wozu przebił szybę samochodu i przebił na wylot siedzącego przy szoferze 14-letniego chłopca Leona Pawłowskiego, który poniósł śmierć na miejscu. Wystraszone konie cofnęły się, wyszarpując dyszel wozu wraz z nadzianemi nań zwłokami nieszczęśliwego chłopca. Szofer Krzemiński, który odniósł ciężkie rany od odłamków szkła, zemdlał i stracił panowanie nad kierownicą. Auto stoczyło się do rowu, wpadając po drodze na przejeżdżającego tamtędy przypadkiem wozem wieśniaka Kuffkego ze Słupa.

Przygnieciony ciężarem auta Kuffke doznał zgniecenia klatki piersiowej i krwotoku wewnętrznego. Przewieziono go w stanie b. ciężkim wraz z ciężko rannym szoferem Krzemińskim do szpitala w Grudziądzu.

Dziwnym trafem o tej samej porze wydarzył się inny okropny wypadek samochodowy na szosie pod Wągrowcem. Szofer Przybyła z Wągrówca najechał w ciemnościach na wóz Roberta Johna z Kowalewa. Na skutek zderzenia John spadł z wozu i dostał się pod koła samochodu, które zmiażdżyły mu czaszkę.

Pan Bandrowski poniósł porażkę i w Łodzi,

gdzie sala zbombardowała go zepsutemi jajami.

Łódź, 18. 11. Tel. wł.

Pan J. Kaden-Bandrowski po swoich przykrych niepowodzeniach w Poznaniu, Lesznie, Grudziądzu, Toruniu i ostatnio w Bydgoszczy, postanowił udać się do Łodzi, aby tu, wespół ze swymi współwyznawcami walczyć o „nowoczesną kobietę".

Zwołał więc odczyt na niedzielę dnia 17 b. m. do sali Filharmonji.

Ale i tu, w tej oazie żydostwa, spotkał p. Kaden-Bandrowskiego sromotny zawód. Zamiast pachnących róż i lilij posypały się na jego głowę — zgniłe jaja. „Bohaterski" preleg. zbladł i drżał niby zwiędły listek, a grom okrzyki „precz z Żydami", „precz z propagandą komunistyczną" itp. zmusiły go do pierzchnięcia z estrady. Tchórzliwość bojowca „o nowoczesną kobietę" udzieliła się natychmiast semickim słuchaczom. Pozostała młodzież zaintonowała „Boże coś Polskę" i „Rotę". Przy rozchodzeniu się zaczęła policja interweniować. Trzy osoby wydały się p. przodownikowi podejrzane, a między nimi i Kierow. Woj. Wydz. Młodych p. red. W. Chadziński, wobec czego odprowadził je do komisarjatu.

Już po „odczycie" zjawił się silny oddział policji, który po doraźnych oględzinach „corpus delicti" — rozbitych jaj — nie znalazł na sali nikogo.

Bojówka na zebraniu „Piasta"

w Poznaniu. — Rewolwery gryzący płyn i zgniłe jaja.

Poznań, 18. 11. Tel. wł.

Dnia 17. listopada br. w sali Belweder w Poznaniu odbywał się zjazd PSL. „Piasta" z okazji 10-lecia istnienia tego stronnictwa. Obecni byli prezes pos. Witos i poseł Maciej Rataj, oraz około 600 delegatów włościan z całej Polski.

Gdy po zagajeniu zjazdu przez honorowy Wielkopolskiej organizacji „Piasta" włościanin Sobiech wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, przez boczne drzwi łączące salę obrad z restauracją, wkroczyła zorganizowana bojówka, strzelając na postrach z rewolwerów i obrzucając zebranych butelkami z gryzącym płynem i zgniłemi jajami.

Straż porządkowa wystąpiła czynnie przeciw napastnikom, pragnąc przywrócić porządek, w tej jednak chwili wkroczyła policja z szablami.

Po opuszczeniu sali zebrani udali się pod pomnik Kościuszki, pragnąc złożyć wieniec, zastali tam jednak silne oddziały policji pieszej i konnej, które rozpędziły ich szybko.

Wobec uniemożliwienia w ten sposób obrad, delegaci zebrali się w lokalu prywatnym i tam wysłuchali referatów i powzięli szereg rezolucyj.

Zagadkowy napad w Mołodecznie.

Czy celem był rabunek, czy też morderstwo z zemsty?

Wilno, 18. 11.

W nocy z dnia 16 na 17 bm. o godz. 3 do prywatnego mieszkania naczelnika hurtowni tytoniowej w Mołodecznie Pawłowicza wtargnął niejaki Zygmunt Laskowski. Rozegrała się tragiczna scena, której szczegółów brak, a który jest przedmiotem dochodzenia władz bezpieczeństwa. Laskowski strzelił trzykrotnie do Pawłowicza, przyczem skutki strzał był trafny. Następnie Laskowski popełnił samobójstwo. Pawłowicza w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Mołodecznie. We wstępnych dochodzeniach ustalono, że Laskowski usiłował zrabować kasę, a zatem był to napad rabunkowy. Dalsze dochodzenia w toku.

Rokowania idą szybko...

Warszawa, 19. 11. Tel. wł.

Rokowania handlowe polsko — niemieckie postępują naprzód b. szybko. Dowodem tego jest choćby fakt, że szereg wielkich niemieckich firm okrętowych zwrócił się do władz polskich z prośbą o zezwolenie na otworzenie oddziałów w różnych miejscowościach w Polsce.

Waldemaras dostanie pozwolenie?!

Warszawa, 19. 11. Tel. wł.

Jak wiadomo, Waldemaras pragnie objąć jedną z katedr profesorskich na Uniw. im. Stefana Batorego w Wilnie. — Nominacja zależy od decyzji senatu uniwersytetu.

Naczelnik Hołówko zapowiedział, że rząd polski udzieli Waldemarasowi zezwolenia na wjazd i osiedlenie się w Polsce.

170 nowych emerytów.

Warszawa 18. 11. tel. wł.

Ukazał się tu „Dziennik Ustaw", noszący datę 16 b. m. i zawierający listę 170 nowych emerytów wojskowych. Otwiera ją nazwisko generała dywizji Marjana Januszajtisa, przeniesionego w stan spoczynku na skutek superrewizji. Na emeryturę przeszedł również głośny jeździec ppłk. Karol Rómmel.

Chcieliby na tem zarobić.

Gdańsk, 18. 11.

Z bardzo kwaśną miną podaje „Dzg. Allg. Ztg." wiadomość, że Polska zabiera się do zbudowania przysługującego jej bezpośredniego telegraficznego kabla z Gdańska do Warszawy. Organ nacjonalistyczny dodaje od siebie, że Polska wykorzystuje prawo, z którego... bez szkody mogła zrezygnować, z drugiej zaś strony stawia pretensje gdańskie co do zielonej linji pocztowej w Gdańsku (obwodu pocztu polskiej).

Laureat miasta Poznania.

Poznań, 18. 11. Tel. wł.

Nagrodę literacką miasta Poznania w kwocie 10.000 złotych otrzymał Józef Weyssenhoff.

Ładny synalek!

Warszawa, 19. 11. Tel. wł.

W będzińskim browarze „Korona" syn właściciela tegoż, Rosenbluma zdefraudował 100.000 złotych, poczem zbiegł.

Wykolejenie pociągu.

Poznań 16. 11.

Na dworcu w Inowrocławiu wykoleił się pociąg towarowy, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy. Wykoleiło się 8 wagonów towarowych i parowóz. Wypadku z ludźmi nie było.

Zagadkowa śmierć w nurtach rzeki Raduni.

Gdańsk, 17. 11. Tel. wł.

W Raduni w pobliżu Grillenwinkel utonął 22-letni woźnica Christiani z Gdańska (Grenadierstr.). Niektórzy świadkowie zeznawają, że go prowadzili w stanie mocno podchmielonym dwaj towarzysze, którym się wyrwał i wskoczył do wody, gdzie niebawem zatonął, inni zaś, że towarzysze go wepchnęli do wody.

Za obrazę króla.

Wiedeń, 17. 11.

Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, lekarz kąpielowy Milan Simic został skazany na 10 lat więzienia za obrazę króla i rodziny królewskiej, zaś na jeden rok za obrazę premjera i rządu.

Z ruchu stronnictwa Be-Be na Pomorzu.

Jakie wyniki daje praca w terenie?

Stronnictwo Be-Be zaczyna się ruszać. Wprawdzie sanacyjny senator, p. Boguszewski, przyznaje otwarcie, że „nikt nie wie, co będzie po upływie 30 dni", lecz pomimo tej jawnej niewiadomości działacze Be-Be starają się „uświadamiać" ludność pomorską.

Poniżej podajemy kilka wiadomości o objawach „pracy w terenie" Be-Be, ażeby się częściowo odwzajemnić za nieproszoną opiekę nad nami i zbyteczną troskę o nasze losy.

W Tczewie.

Tczew, 18. 11. (Tel. wł.)

Wczoraj w niedzielę zwołała tutejsza sanacja wielki wiec do sali Hali Miejskiej z udziałem senatora klubu Be-Be p. Lemke'go.

Już przed godz. 6-tą sala była szczelnie wypełniona w oczekiwaniu rzeczowego referatu o położeniu gospodarczem i politycznem kraju.

Zebraniu przewodniczył zastępca burmistrza p. Hempel.

Referat p. senatora trwał półtorej godziny.

Zebrani wykazali dużo cierpliwości wysłuchując do końca wywodów mówcy aczkolwiek się z niemi nie solidaryzowano. W zebraniu wzięli udział wszyscy wybitniejsi urzędnicy i od czasu do czasu kilku z nich chcąc okazać swój sposób myślenia, darzyło prelegenta oklaskami.

W dyskusji, przemówił pierwszy i ostatni p. Sołtysiak, który krótko, w sposób jasny i dobitny scharakteryzował działalność sanacji i prawdomówność posłów sanacyjnych.

Wywody p. Sołtysiaka przerywano burzliwemi oklaskami i okrzykami: „brawo, precz z sanacją!"

Na zakończenie podał p. S. rezolucję do uchwalenia, w której wyrazili zebrani co następuje:

1) votum nieufności dla całego Klubu Sejmowego B. B. W. R.,

2) domagali się zlikwidowania systemu sanacyjnego,

3) poszanowania dla przedstawicielstwa narodowego i danie mu możności wykonywania nałożonych przez naród obowiązków,

4) oszczędnej gospodarki państwowej i samorządowej,

5) wyrażono energiczny protest, przeciwko układowi polsko-niemieckiemu.

Po uchwaleniu tej rezolucji, przeciw której nikt nie protestował, a którą bardzo gorąco oklaskiwano — zakończono tę wspaniałą manifestację narodowej i katolickiej ludności Tczewa.

Odznaczenia.

Za pracę nad wychow. fiz. i przysposob. wojsk.

Rozporządzeniem z dnia 7. i 14. bm. Prezydent Rzplitej nadał

Złoty krzyż zasługi

następującym osobom:

Henryk Chudziński, adwokat i notarjusz w Brodnicy, inż. Stanisław Kowalski, dyrektor państw. średniej szkoły hodowlano — rolnicz. w Dębowej Łące, pow. wąbrzeskiego, ks. Franciszek Żynda sekretarz generalny Zw. Młodz. Katol. diec. chełmińskiej w Wąbrzeźnie, dr. Józef Żynda, lekarz w Pucku, Kazimierz Gaczerzewicz, mistrz szewski w Grudziądzu — wszystkim za zasługi na polu przysposob. wojsk. i wychow. fiz.

Jan Szczypiński, dyrektor semin. nauczycielsk. w Tucholi za zasługi na polu rozwoju szkolnictwa polsk. na Pomorzu tudzież za zasługi ok. spraw przysp. wojskowego i wych. fiz.

Na mocy zarządzenia prezesa Rady ministrów p. Świtalskiego z dnia 7. bm.

srebrny krzyż zasługi

otrzymali:

Wojciech Abrycht, nauczyciel w. f. w gimnazjum im. Kopernika w Bydgoszczy, Mieczysław Bandurski, kierownik szkoły powszechnej w Solcu Kujawskim, Karol Bauer, dyr. banku w Bydgoszczy, Jan Paweł Drost, nauczyciel seminarjum nauczyc. w Lubawie, Emanuel Doleżych, st. refer. wydziału pow. w Grudziądzu, Aleksander Kandyba, nauczyciel semin. nauczyc. w Toruniu, Marjan Kędziora, nauczyciel szkoły rolniczej w Kowalewie, Wład. Kilichowski, kierownik szkoły powszechnej w Nowych Suminach, pow. tucholskiego, Adam Klimesz, inspektor szkolny w Bydgoszczy, Ignacy Lamparski, kier. szkoły powsz. w Rywałdzie Król., pow. grudziądzk., Bolesław Makowski, nauczyciel szkoły wydział. w Toruniu, Bronisław Murawski, nauczyciel semin. nauczyc. w Grudziądzu, Ign. Wietrzyński, urzędnik Urzędu Morsk. w Wejherowie, Tad. Wacław Ziółkowski, asesor starostwa w Grudziądzu, Stanisł. Żurkowski, kupiec w Inowrocławiu — wszyscy za zasługi na polu przysposob. wojsk. i wychow. fizyczn.

Ludwik Sosnowski, cechmistrz — blacharsko - instalacyjny w Bydgoszczy — za zasługi na polu pracy narodowej i wychowania fizyczn.

Bronzowy krzyż zasługi

otrzymali:

Franc. Barański, sekret. wydz. pow. w Nowemmieście, Marja Cichońska, nauczycielka szkoły wydział. w Brodnicy, Wiktor Czarnecki, kupiec w Skórczu, pow. starogardzkiego, Jan Ciborowski, emeryt. chorąży w Wielkim Mędromierzu, pow. tucholskiego, Antoni Chruściński, kupiec w Świeciu, Michał Finc, wójt w Bysławiu pow. tucholskiego, Roman Majtkowski, zecer w Zakład. Graf. w Bydgoszczy, Kazimierz Papiński, księgarz w Bydgoszczy, Franc. Ropel, woźny Urzędu Morsk. w Gdyni, Miecz. Zygm. Szczepkowski, urzędn. magistratu w Inowrocławiu, Stan. Szymankiewicz, werkmistrz obuwniczy w Bydgoszczy, Kaz. Wojtaszek, urzędnik komun. w Inowrocławiu, Józef Zeitz, książk. pow. kasy chorych w Sępólnie — wszyscy za zasługi na polu przysp. wojsk. i wych fiz.

Józef Czuba, drukarz w Bydgoszczy za zasługi na polu przysp. wojsk. i Wojciech Małecki robotnik w Ostaszewie, pow. toruńskiego za zasługi na polu pracy narodowej, wychow. fiz. i przysp. wojsk.

Awantury w cerkwi wołoskiej we Lwowie.

Krwawa bójka między Ukraińcami i starorusinami.

Lwów, 18. 11. tel. wł.

Wczoraj o godz. 9 rano cerkiew wołoska we Lwowie była widownią burzliwych zajść między Ukraińcami i Starorusinami. Cerkiew, którą zarządzali uprzednio Starorusini, metropolita Szeptycki oddał kanonikowi ks. Łopatyńskiemu Ukraińcowi — unicie, i od tej pory cerkiew ta przekrztałciła się w teren agitacji politycznej.

W czasie bójki, która się wywiązała między Ukraińcami i Starorusinami wczoraj, kilkanaście osób odniosło rany. Kres krwawemu zatargowi położyła policja.

Wyrok śmierci, przyjęty... oklaskami.

Jakże nisko upadli moralnie bolszewicy!

Okręgowy sąd sowiecki w Kimrach rozpatrywał w tych dniach sprawę uczestników t. zw. „buntu cerkiewnego". Przed kilkoma miesiącami aresztowano mianowicie kilkunastu mieszkańców Kimr, którzy nie chcąc dopuścić do oddania miejscowej cerkwi organizacji komunistycznej pragnącej w świątyni urządzić klub robotniczy, przez kilka dni walczyli zawzięcie z kom. Podczas walk tych komunistów, wśród których znajdowali się również przedstawiciele miejscowych władz, dotkliwie poturbowano. Po przybyciu większych oddziałów milicji obrońcy cerkwi zostali ostatecznie pokonani, uwięzieni i postawieni w stan oskarżenia.

Sąd po wysłuchaniu oskarżonych i szeregu świadków wydał w tych dniach wyrok, skazujący popa Kolerowa, djaka Wajkowa i trzech najenergiczniejszych obrońców cerkwi na karę śmierci. Obecna na sali sądowej publiczność, rekrutująca się przeważnie z pośród komunistów, przyjęła wyrok śmierci długotrwałemi oklaskami. Zjawisko to jest niezwykle charakterystyczne i wskazuje na poziom moralny bolszewików.

Nie było aresztowań.

Gdynia 17. 11. tel. w.

Wbrew twierdzeniom prasy sanacyjnej i urzędowej PAT-icznej, burmistrz m. Gdyni Krauze nie został aresztowany. Jak donosi pismo gdyńskie p. Krauzego przesłuchiwano tylko kilkakrotnie.

Napad na straż celną.

Kołomyja, 16. 11.

Kilku uzbrojonych bandytów napadło na placówkę straży celnej w Kobakach, wsi położonej nad Czeremoszem, znanej ze swych nastrojów selrobowych. Nastąpiła długotrwała wymiana strzałów, wskutek których jeden z napastników został zabity.

Masowa ucieczka kolonistów z Rosji.

Moskwa, 16. 11.

Wślad za kolonistami niemieckimi masowo opuszczającymi Rosję sowiecką Grecy rosyjscy głównie z Kaukazu i Krymu zgłaszają się tłumnie do konsulatów greckich pragnąc jak najprędzej emigrować. Gmach konsulatu greckiego w Moskwie jest formalnie oblegany przez Greków. Dotąd wydano ponad 3.000 wiz.

Katastrofa hydroplanu.

Marsylja, 17. 11.

Tutejsza radjostacja przyjęła depeszę, według której hydroplan handlowy francuski uległ katastrofie w pobliżu Korsyki. Wysłana ekspedycja ratunkowa przez całą noc poszukiwała hydroplanu i wybrzeży Korsyki, jednak poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Trzęsienie ziemi w St. Zjednoczonych.

Nowy Jork, 18. 11. (Tel. wł.)

Donoszą ze stanu Massachusets, że dziś po południu około 15.40 odczuto tam trzęsienie ziemi, które powtórzyło się kilkakrotnie. Ściany domów zachwiały się, przewracały się sprzęty domowe, lecz poważniejszych szkód nie było.

Akademja na cześć Łotwy.

Warszawa 18. 11. (PAT).

Dziś po pol. w komnatach pałacu książąt Mazowieckich na Starem Mieście odbyła się staraniem towarzystwa polsko-łotewskiego uroczysta akademja z racji święta państwowego republiki łotewskiej.

J. I. Kraszewski. 13

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Janusz ręce spuścił, drgnął. — Cicho! — zawołał — cicho! ty nic nie czujesz! tyś szczęśliwy, bo nie znasz i nie wiesz co kochanie niewiasty...

— Bogdajbym go nigdy nie znał, jeślibym dlań miał o swoich zapomnieć — odezwał się Józiak.

— O swoich? — podchwycił, zaczynając się przechodzić wojewodzic. — O swoich! ba o sobie samym... Nierozum jest, choroba, ale przemożna, ale przesilna, ale niezwyciężona jak śmierć; więc bolećbyś nademną powinien, a nie serce mi kaleczyć trwogą! Kiedyś kochałeś mnie jak brata... i byłeś dla mnie inny!!

— Na ten wyrzut bolesny Jóźkowi łzy potoczyły się z oczów i, jak stał, tak z żalu i uczucia kląkł przed nim.

— Panie mój! czyżby mnie to nieszczęście spotkać miało, żebyś o mojem sercu zwątpił? Drogi panie! a możeż to być? a godziż się to, gdy dla was jam i życie, oto tej godziny, dać gotów.

Janusz zarzucił mu żywo ręce obie na szyję i pocałował w czoło.

— Jóźku, nie bierz tak słów moich, goryczą mi zapływa serce, nie winienem...

I padł na łóżko, zakrywając oczy, bo się wstydził, że i z pod jego męskich powiek łza pociekła. Ale wprędce porwał się i chodzić zaczął.

— Ja sam siebie nie poznaję — rzekł — do czego przyszedłem. Mógłżem się kiedy spodziewać, aby mnie myśl ta, że powrócić muszę do domu, do rodziców, przejmowała trwogą i dreszczem? żebym obcych żałował i tęsknił za nimi więcej niż za swymi? aby mnie tam nie ciągnęło nic, a tu trzymało wszystko?

Załamał ręce.

— Nie strasznaż to rzecz, — mówił — że powoływany wracać się wzdragam, że nie lecę tam, gdziem powinien, a tubym żył i wiekował i o wszystkiem — dla niej, zapomniał!

— A! panie miły, panie drogi — przerwał Józiak — tem ci pilniej od tych czarów uciekać potrzeba, bo ci chyba napój jaki zadali; alboż nie mogli rozumu odjąć jaką sztuką szatańską? O Hennichenie mówią, że złoto robić umie, więc zna może i te kunszta szatańskie, co człowieka niewolnikiem czynią.

Uśmiechnął się smutnie wojewodzic.

— Nacóż tu napój inny — rzekł — nad ten, co z jej oczów płynie? naco czary nad te, jakiemi jest jej głos? naco więzy inne, gdy patrząc na nią, przykutym się człowiek czuje?

— O mój Boże! — westchnął Józiak — a cóż poczniemy... a co z wami będzie, jeśli już tak wami owładła?

— Ona moią być musi — rzekł ponuro Janusz — ani ojciec, ani nikt mnie nie powstrzyma, porzucę wszystko, wyrzeknę się domu.

— Nie mów, panie miły, nie kończ — podbiegając zawołał chłopak — nie godzi się, bo to bluźnierstwo. Ani możecie uczynić co zapowiadacie. Wspomnijcie wojewodę...

Janusz zamilkł, ręką powiódł po czole, oczyma po izbie ciemnej, jakby się przebudził.

— Dość już tego — odezwał się — w bożych ręku ludzkie losy i serce człowieka.

Kończył te wyrazy, gdy do pierwszych drzwi gwałtownie pukać zaczęto. Znać pierwszych uderzeń nie słyszeli, zajęci rozmową, więc Józiak rzucił się ku wejściu i zawołał, że wejść wolno: a wtem otwarły się drzwi i ów towarzysz ryży z małą główką, który odprowadzał wojewodzica pod dom, ukazał się w progu, prowadząc za sobą człowieka, który na kursora wyglądał.

Jakoż nim był w istocie.

— Cóż was sprowadza o tej porze? — zapytał, podchodząc niespokojnie wojewodzic, widząc, że kursor z za sukni zawiniętego coś w płachtę dobywa.

— Przywiodłem wam onego kursora który nie wiedział, kędy szukać waszego mieszkania, a ma do was pilne pisma. Dziś rano spotkali go na drodze do Halli jacyś podróżni, a jechał właśnie z listy książęcemi od Kurfirsta do naszych panów. Byli to znać z waszej ziemi podróżni, bo rozpytawszy w gospodzie, co zacz był i dokąd jechał, a obaczywszy passy pod pieczęciami i świadectwa, że człek był stateczny, zapłacili mu, aby wam papiery te oddał, których sami tu przynieść nie mogli.

Kursor w czasie tego opowiadania głową mu potakiwał i rozwinąwszy płachtę dobył z niej plik związany sznurkiem jedwabnym i przypieczętowany czerwonym woskiem. Wojewodzic pobladł, zobaczywszy go, drżącą wyciągnął rękę i przy podanem świetle przeczytał nazwisko swoje, poznając rękę ojcowską.

Kursor na zapłatę czekał, choć ją był pewnie wziął zawczasu, ale mu się datek należał. Sięgnął więc do mieszka wojewodzic, słowa się nie mogąc odezwać i w drugim ręku ciągle papier ściskając.

Towarzysz uśmiechnął się, widząc go tak poruszonym i do Jóźka się zwrócił:

— Kursor dostał na piwo — a no mnie też w gardle sucho, bom się pod Złotym Gołębiem wyśpiewał. Jeśli macie się co dać napić, nie pogardzę.

Skoczył chłopak do drugiej izby, w której dzban stał, i kubek wziąwszy, wina mu nalał, które ze smakiem ryży wychylił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powiat lubawski na straży.

Żywiołowa manifestacja przeciwko zaniechaniu likwidacji. — Żądanie poszanowania dla przedstawicielstwa narodowego. — Przeciwko rozrzutnej gospodarce. — Do wyborów idziemy pod własnym sztandarem.

Zebranie w Lubawie.

W 11-tą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami czyli 11-go listopada o godz. 12-tej, dobyło się liczne zebranie mężów zaufania na obwód lubawski, na którem rozważano sprawę wyborów do Sejmiku powiatowego. Na zebranie to zjechało zgórą 100 osób ze sfer rolniczych.

Zebranie zagaił prezes obwodowej organizacji Stronnictwa Narodowego p. Leon Szulc, który w krótkich ale bardzo treściwych słowach omówił cel i znaczenie tego zjazdu, proponując wybór prezydjum.

Na marszałka zjazdu powołano p. Truszczyńskiego z Pomiarek.

Ławnikami wybrano pp. Karczewskiego z Rosentala i Marcinkowskiego z Byszwałdu.

Referat o znaczeniu wyborów do Sejmiku powiatowego, wygłosił b. poseł p. Sołtysiak z Torunia.

Po ożywionej i rzeczowej dyskusji, postanowiono wystąpić do wyborów z własną listą Stronnictwa Narodowego.

Dokonano przeto wyboru członków komitetów na poszczególne okręgi wyborcze a mianowicie:

Na okręgi wyborcze nr. 1 Byszwałd, nr. 2 Montowo, nr. 3 Linowiec.

Po załatwieniu dalszych spraw formalnych, przystąpiono do drugiej części zebrania na które przybyło z górą 600 obywateli miasta Lubawy.

Przewodnictwo drugiej części zebrania objął p. Leon Szulc, udzielając głosu p. Sołtysiakowi, który w dłuższem przemówieniu oświetlił najważniejsze zagadnienia naszej polityki państwowej.

Mówca scharakteryzował przebieg walki jaka już od dłuższego czasu istnieje pomiędzy rządem i Sejmem. Sprawa rezygnacji z likwidacji oraz system rządzenia sanacji, odbiła się głośnem echem wśród zebranych, którzy dali wyraz swojemu oburzeniu i poglądom na bieg wypadków w Polsce przez gorące oklaski, jakiemi mówcy kilkakrotnie przerywano oraz przez jednogłośnie uchwalenie rezolucji, w której kategorycznie wypowiedziano się przeciwko lekceważeniu Sejmu przez pewne wysoko postawione jednostki, przeciwko wielce niekorzystnemu układowi z Niemcami przeciwko zabójczej polityce zbożowej rządu, za zmniejszeniem podatków państwowych i komunalnych.

Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono to manifestacyjne zebranie, na którem tak silnie zaakcentowana została wola polskiego i katolickiego społeczeństwa nawskroś narodowej Lubawy i okolicy.

Zebranie w Nowemmieście.

Dnia następnego tj. 12 bm. odbył się zjazd delegatów i mężów zaufania na obwód Nowemiasto w hotelu Polskim.

Zebranie przy udziale 97 osób zagaił prezes obwodowej organizacji p. Jan Ciszewski, który z górą 10 lat ten urząd piastuje dla dobra sprawy.

Witając licznie przybyłych delegatów podniósł p. prezes zasługi sędziwego ks. proboszcza dr. Malińskiego Mroczna, któremu zebrani zgotowali serdeczną owację.

Po wyborze prezydjum, do którego weszli pp. Sugajski jako marszałek oraz Bolesław i Teofil Wachowscy jako ławnicy i p. Olszewski jako sekretarz, wygłosił bardzo aktualny referat na temat: „Rząd Sejm i społeczeństwo" p. Sołtysiak. Po omówieniu spraw natury ogólnej przeszedł mówca do spraw samorządowych i związanych z tem wyborów do sejmików powiatowych. Trafne i rzeczowe przemówienie spotkało się z ogólnem uznaniem zebranych którzy tak jak w Lubawie dokonali wyboru członków komitetów na dalsze 4 okręgi wyborcze a mianowicie: na okręg nr. IV Mroczno, nr. V Kurzętnik, nr. VI Lekarty i numer VII Rywałdzik.

Oprócz tego dokonano wyboru ściślejszego komitetu wyborczego, z p. J. Ciszewskim na czele.

Zaleca się przeto, ażeby we wszelkich sprawach dotyczących wyborów do sejmiku powiatowego, zwracano się do p. Ciszewskiego Jana w Nowemmieście, którego w dowód uznania i zaufania, wybrano jednogłośnie w dniu 12 bm. na dalszy czas prezesem Stronnictwa Narodowego na cały obwód Nowegomiasta. Po uchwaleniu rezolucji, poruszono kilka spraw dotyczących gospodarki w powiecie oraz specjalnej taktyki pewnego dostojnika sanacyjnego stosowanej względem ludzi o przekonaniach narodowych, czemu dano odpowiedni wyraz, — przemówił jeszcze ponownie wybrany na prezesa p. Ciszewski dziękując za dowody zaufania, zamknął p. Sugajski zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Członek wspierający otrzymuje bezpłatnie dwutygodnik i kwartalnik „Strażnicę Zachodnią".

Dar czarownicy z Manzie.

Kamień i przepowiednia, która się ziściła.

Londyn w listopadzie.

Prasa tutejsza donosi o dziwnym wypadku, jaki miał się wydarzyć w małem miasteczku szkockiem Monzie.

Przed dwustu laty spalono tam na stocie rzekomą „czarownicę". Przywiązana do pala, w przedśmiertnych konwulsjach złorzeczyła swym oprawcom. Wtem ujrzała, że zbliża się pewien mężczyzna najwidoczniej w celu oswobodzenia jej.

Było już zapóźno; ale czarownica zdążyła jeszcze odgryźć z naszyjnika pewien kamień i wypluła go (bo ręce miała związane) w kierunku swego zbawcy. „Jak długo znajdować się będzie w posiadaniu twej rodziny, nie zabraknie w niej męskiego dziedzica" — powiedziała umierając.

Zbawcą tym był Szkot Graeme. Przez kilka generacyj potomkowie jego zachowywali kamień czarownicy i istotnie w rodzinie Graemów chłopcy rodzili się jak „na kamieniu" Dopiero czterdzieści lat temu dar czarownicy sprzedano, za niewielką sumę, gdyż był to kamień o małej wartości.

Odtąd nie urodził się w rodzinie Graemów ani jeden męski potomek. Ostatniemu przedstawicielowi tego rodu kapitanowi Dawidowi H. Graeme udało się na szczęście odnaleźć sprzedany kamień i odkupić go. I oto po dziewięciu latach bezdzietnego małżeństwa doczekał się syna. Przepowiednia czarownicy z Monzie sprawdziła się.

Nagi człowiek na forcie.

Zagadkowy wypadek nieznanego mężczyzny.

Toruń, dnia 19. 11.

W nocy na wtorek 19 b. m. na forcie Bolesł. Chrobr., położonym w pobliżu lotniska 4 p. lotn. patrolujący wartownik dostrzegł leżącego w rowie mężczyznę zupełnie nagiego, przyczem miał on całe ciało silnie pokaleczone. Wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła go 4 p. lotn., gdzie okazano mu pierwszą pomoc a następnie do lecznicy miejskiej. Udało się ustalić, że jest to niejaki Włodzimierz Stelmaszuk vel Stelmaszczuk. Jest on dotychczas napółprzytomny. Policja prowadzi dochodzenia w celu rozwiązania zagadki tego tajemniczego wypadku.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 20 listopada 1929

Czwartek 21 listopada 1929 r.
Ofiarowanie N. M. P.
Piątek, 22. listopada 1929 r.
Cecylji.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

⊙ **Osobiste.** Jak się dowiadujemy obejmuje stanowisko inspektora szkolnego na powiat Wąbrzeźno p. inspektor Władysław Matuszkiewicz z Łukowa woj. lubelskie.

Panu inspektorowi na nowej placówce pracy oświatowej życzymy wszelkiej pomyślności. Red.

⊙ **Konferencja z rodzicami.** W środę dnia 20 b. m. od godz. 5—6 wiecz. odbędzie się w auli gimnazjum męskiego konferencja z rodzicami uczniów zakładu tego w sprawie postępów tychże w nauce i prowadzeniu się. Przed konferencją odczyt p. dyrektora gimnazjum dra Frankiewicza na temat: Organizacja domowej pracy ucznia.

⊙ **Z święta młodzieży.** W niedzielę jako w uroczystość św. Stanisława Kostki podążyła młodzież licznie na nabożeństwa, aby przypomnieć słowa patrona „ad maiora natus sum". O godz. 8½ odprawiła się po raz pierwszy w Wąbrzeźnie główna msza św. przy udziale młodzieży gimnazjalnej, do ktorej pouczające kazanie oparte źródłowo o żywot św. patrona. wygłosił ks. katecheta Jan Brejski. O godzinie 9½ przybyła do kościoła ze sztandarem i orkiestrą młodzież, grupująca się w Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej Uroczystą mszę św. i podniosłe kazanie wygłosił ks. wikary Mówiński, patron oddziału męskiego Stowarzyszenia. W czasie nabożeństwa przystępowała młodzież bardzo licznie do Stołu Pańskiego. Oby dzień patrona młodzieży utrwalił w niej charaktery, które są fundamentem przyszłości.

⊙ **Bal drukarzy.** Swym dorocznym zwyczajem tutejszy oddział Zw. Zawod. Drukarzy urządza w dniu 23-go bm. t. j. w nadchodzącą sobotę „bal drukarzy" w salach hotelu „Dwor Wąbrzeski". Przygrywać będzie orkiestra 8 p. sap. z Torunia pod batutą kapelmistrza p. Kamińskiego.

Bal drukarzy zapowiada się doskonale. Moc urozmaiceń i doborowa orkiestra zabawi zaproszonych gości do białego rana.

⊙ **Karkołomny skok.** Na niedzielnem przedstawieniu amatorskiem Tow. Katol. Młodzieży Polskiej zaszło w czasie przerwy między drugim a trzecim aktem sztuki pewne nadprogramowe jedyne w swoim rodzaju intermezzo. Ni stąd ni zowąd powstaje na szczelnie zapełnionej galerji niezwykły jakiś ruch, zamieszanie, zgiełk. Po kilku sekundach ukazuje się na barjerze galerji żołnierzyk 8 p. strzelców konnych, przekracza ją, wchodzi na wysoki rozpalony silnie żelazny piec a stamtąd skacze na salę między publiczność stojącą za ostatnim rzędem krzeseł. Skacząc z pieca zrzucił z niego górną część coś w rodzaju wielkiej ciężkiej pokrywy, która na szczęście nie spadła na nikogo z obok stojących, co mogłoby pociągnąć za sobą tragiczne skutki. Żołnierzyk ów musiał się czuć niepewnym na terenie sali z przyczyn nam niewiadomych, bo wmieszał się między stojącą na sali publiczność, po czem znikł za drzwiami prowadzącemi na scenę. Przechodząc w trakcie tego obok jednego z kolegów, który go pytał o przyczynę „dezercji", dwa tylko rzucił w odpowiedzi słowa: przepustka, kanarek. Co słowa te oznaczać miały wiadomem niewątpliwie było obu żołnierzykom.

⊙ **Prośba.** Dorocznym zwyczajem urządza Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie w dniu 26 bm. wentę — z której czysty zysk przeznacza się na zakup gwiazdki dla najbiedniejszych. Wobec tego apelujemy gorąco do Szan. Obywatelstwa miasta Wąbrzeźna i okolicy o łaskawe poparcie pracy naszej i łaskawe nadesłanie nam darów bądźto w gotówce, naturaljach lub fantach na loterję i koła szczęścia. Wszelkie dary prosimy składać na ręce pp. Sigurskiej i Żuralskiej. Zarząd.

WROCKI, pow. Brodnica.

Pożar stogu. Z niedzieli na poniedziałek o godz. 2-giej w nocy spłonął stóg słomy własność p. Dienera majętność Wrocki. Szkodę oblicza się na około 500 zł.

Oświedczenie marsz. Daszyńskiego.

„Robotnik" i szereg innych pism drukuje wywiad z marsz. Daszyńskim o sytuacji politycznej. Marsz. Daszyński stwierdza, że Sejm nie jest stroną prowokującą, ale nie potrzebuje już się namyślać, by wykonać swój obowiązek czynnika kontrolującego. Pierwszą kwestją, należącą do tego obowiązku, to sprawa b. min. Czechowicza, przekazana mu przez Trybunał Stanu, a druga to odmówienie przez Naczelną Izbę Kontroli Państwa absolutorjum rządowi, co, zdaniem p. Daszyńskiego, jest „rzeczą dotąd niebywałą nie tylko w Polsce, ale i na świecie". Przekroczenia budżetowe, od których mogą włosy „stanąć dębem na głowie", wynoszą około 600 milj. złotych. Trzecia sprawa, należąca do Sejmu, to uchwalenie budżetu, lecz bez luzów budżetowych. Poza tem Sejm, ktory zwoływany jest w roku na 84 dni, musi się zająć ciężkiem położeniem gospodarczem kraju. Współpraca obecnego Sejmu z rządem nie wydaje się p. Daszyńskiemu możliwą, dlatego pozostają tylko dwie „uczciwe" drogi: albo rozwiązanie Sejmu i rozpisanie wyborów, albo powołanie nowego zupełnie rządu. Wszelkie inne zalecane drogi, jak rozwiązanie Sejmu bez rozpisania wyborów, lub powołanie podobnego rządu nazywa p. Daszyński „oszustwami".

Konkurencja niemiecka w Gdyni.

Gdynia, 15. 11. (AW). Wśród polskich firm maklerskich w Gdyni panuje oburzenie z powodu wzrastającej konkurencji na tutejszym terenie ze stron firm niemieckich, mających siedzibę swoją w Gdańsku. Firmy te, jak np. „Behnke", „Sieg i Reinhold", która jest również firmą wybitnie niemiecką, a agentem jej jest w Gdyni niejaki p. Pardon, dalej firma „Adolph Voigt", która popiera nawet „Stahlhelm", nie przebierają w środkach w walce konkurencyjnej i zajmują obecnie w Gdyni prawie pierwsze miejsce w maklerstwie. Natomiast Polska Ajencja Morska zajmuje trzecie miejsce. Należałoby zwrócić uwagę kół kompetentnych, że godnym pożałowania jest fakt, że przez wymienione firmy niemieckie deklarowane są statki zafrachtowane przez polskie kopalnie z G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. W październiku r. b. załatwiono 515 statków na wejściu z 367, 368 tonn pojemności ładunkowej. Polska Ajencja Morska załatwiła natomiast tylko 41 statków z 39 990 tonn. „Polskarob" 27 statków z 30 7898 tonn.

Straszne ulewy we Włoszech.

Medjolan, 19. 11. Tel. wł.

Z prowincji Campagna, z Sardynji i Sycylji donoszą o wielkich katastrofalnych szkodach, wyrządzonych przez ulewy. W pobliżu Neapolu runął dom podmyty przez deszcz. 8 osób zostało zabitych. Także z Sycylji i Sardynji donoszą o runięciu kilku domów. Na linji Salerno—Potenza wykoleił się pociąg skutkiem podmycia toru. Lokomotywa spadła z nasypu; kierownik został zabity.



Fotografja siłacza.

Do wiadomości kupców importerów.

W ostatnich czasach stwierdzone zostało, iż wielu importerów nie stosuje się do klauzuli, wymienionej na zawiadomieniu o należnych opłatach manipulacyjnych od pozwoleń na wwóz, a mianowicie do klauzuli: „Termin wniesienia opłaty oraz nadesłania pokwitowania zastrzega się do dn.... 1929 r. bez prawa prolongaty i pod rygorem anulowania niniejszego przydziału".

W zwiazku z tem Stowarzyszenie Kupców Polskich komunikuje, iż Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło bezwzględnie anulować przydziały w tych wypadkach, gdy odnośne pokwitowania nie nadejdą w terminie. Przyczem miarodajną jest w danym wypadku data nadesłaniu pokwitowania nie wpłacenie należności do PKO.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 18 listopada 1929 r.

(Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu)

Pszenica dworska 130 ft.	38.50—39.50
Pszenica targowa 128 ft.	37.50—38.50
Żyto	23.50—24.50
Jęczmień dworski 118 ft.	25.50—26.50
Jęczmień targowy	24.00—25.00
Owies	22.00—23.00
Mąka pszenna 65 proc.	59.00—63.00
Mąka żytnia 70 proc.	38.50—39.50
Otręby pszenne	18.00—19.00
Otręby żytnie	16.50—17.50
Groch polny	34.00—37.00
Peluszka	29.00—31.00
Wyka	32.00—33.00
Łubin niebieski	17.00—18.00
Łubin żółty	23.00—24.00
Seradela	22.00—25.00
Rzepak	75.00—80.00
Rzepik latowy	68.00—72.00
Rzepik zwykły	60.00—65.00
Gorczyca	65.00—70.00

Ziemniaki fabryczne franco fabryka 19—20 gr 1 kg.

Ogólne usposobienie spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Aleksander Zalewski.
Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.
Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada redakcja.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Rozporządzenie policyjne

Wojewody Pomorskiego z dnia 3. X. 1929 r. o zakazie umieszczania w miejscach i lokalach publicznych t. zw. aparatów zręczności.

Na podstawie § 137 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r. i §§ 6, 12 i 15 ustawy o administracji policji z dnia 11 marca 1850 r., oraz za zgodą Izby Wojewódzkiej, rozporządzam co następuje:

§ 1.

Zabrania się umieszczania w miejscach i lokalach publicznych tak zwanych „aparatów zręczności", system „Bajazzo", „Rigoletto", „Forber" i innych podobnych systemów jako służących do uprawiania gry hazardowej.

§ 2.

Aparaty zręczności, o których mowa w § 1, umieszczone w miejscach i lokalach publicznych, winny być usunięte w przeciągu jednego miesiąca od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 3.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani grzywną do 60 zł lub w razie niemożliwości uiszczenia grzywny odpowiednią karą aresztu, aparaty zaś będą usuwane w drodze przymusowej.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie po upływie 7 dni od dnia następującego po ogłoszeniu.

Toruń, dnia 3 października 1929 r.

Wojewoda
(—) Lamot.

Nr. IV. D. 12636/29.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości

Wąbrzeźno, dnia 15 listopada 1929 r.
(—) Schwarz, burmistrz.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia „Gazety Wąbrzeskiej" na miesiąc listopad. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadowi, który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na grudzień 1929. za zł 1,19,** włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)
Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejsc. .... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za grudzień 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

........................, dnia .... 1929 r.

*) Niestosowne wykreślić. podpis: ....

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na grudzień 1929. za zł 1,19,** włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)
Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejsc. .... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za grudzień 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

........................, dnia .... 1929 r.

*) Niestosowne wykreślić. podpis: ....